

# SPIS TREŚCI

Sądzę, że nikogo z Państwa nie zdziwią wyjawiając, że "spis treści" piszę zawsze na końcu. A skoro już wiem, ile tego do wysłania dziś jest, to spis zrobię najkrócej, jak potrafię. Pierwsze, to Polskie Termopile. O autorze mógłbym napisać bardzo dużo i wyłącznie rzeczy dobrych, bo po prostu innych nie ma. Niech będzie tylko tyle, że w chwili obecnej jest dyrektorem II LO, tego, do którego uczęszczał Leopold Lis Kula i Kazimierz Iranek Osmecki. Polecam też skrót kazania ojca prof. Narcyza Klimasa - "Bliski Wschód, wojna". A następnie rzecz o Zygmuncie Mycielskim, o Jerzym Jawczaku (autorka jest pracownicą Galerii Fotografii). Pani Stanisława Warmbrand przysłała mi wywiad z ukraińskim dystrydentem. Warto wiedzieć, jak myśli. A co w Łańcucie? O tym pisze Bernadetta Kochman, z-ca red. naczelnego regionalnego miesięcznika "Gazeta Łańcucka" (obiecane Państwu to podać, podaję). Jeśli po tym wszystkim zdecydujecie się Państwo przeczytać "Okruchy", to to byłoby na tyle.

Stanisław Szczepański



Andrzej Szymanek

## POLSKIE TERMOPILE

### BITWA POD ZADWÓRZEM - 17 SIERPNIA 1920 r.

tumanach kurzu wzniesionych przez tysiące kopyt.

Już 26 maja 1920 r. oddziały bolszewickie frontu południowo - zachodniego, dowodzone przez A. Jegrowa, przystąpiły do ofensywy. Po przełamaniu obrony polskiej oddziały Armii Konnej podeszły pod Koziatyń, Berdyczów i Żytomierz.

Szybkością manewru i niesłychanym okrucieństwem kozacy Budionnego przypominali dawne tatarskie hordy. Nie brali jeńców, od razu ich mordując. Dobięto rannych, podpalano nawet szpitale (np. 7 czerwca 1920r. po zajęciu Berdyczowa, kozacy spalili Polski Szpital Polowy nr 505 z całą obsługą i ok. 600 rannymi).

#### PRZYGOTOWANIA DO OBRONY LWOWA

Po nieudanej próbie osaczenia Budionnego pod Brodami, bezpośrednie niebezpieczeństwo zawisło nad Lwowem, którego broniła osamotniona 6 Armia pod dowództwem gen. Wacława Iwaszkiewicza. Niebezpieczeństwo było tym większe, że wbrew rozkazom naczelnego dowództwa bolszewickiego, nakazującym Budionnemu skierowanie konarmii w rejon Lublina i Zamościa, aby wspomagać Tuchaczewskiego w zdobywaniu Warszawy, za namową Józefa Stalina (oficera politycznego armii konnej), postanowił zdobyć Lwów i ruszyć ku Nizinie Węgierskiej, aby tam wesprzeć rewolucję komunistyczną.

W tych dramatycznych okolicznościach Lwów przygotowywał się do obrony. Ze względu na szczupłość załogi miasta, złożonej jedynie z batalionu wartowniczego, batalionu etatowego i pięciu kompanii, płk Czesław Mączyński, legendarny dowódca obrony Lwowa z czasów wojny polsko-ukraińskiej w listopadzie 1918r. przystąpił do formowania oddziałów Małopolskiej Armii Ochotniczej, do której zgłaszali się żołnierze rezerwicy, studenci, gimnazjaliści, harcerze.

26 lipca 1920r. utworzony został oddział tzw. szybkiego reagowania, z języka francuskiego określany jako detachment, którego dowódcą został mjr Roman Abraham.

Oddział przeznaczony był do działań w głębokiej obronie, a jego zadaniem miała być likwidacja wszelkich prób przerwania frontu przez oddziały bolszewickie. Mjr Abraham został ranny w zaciętych walkach nad Bugiem w rejonie Chodaczkowa. Odwieziono go do szpitala we Lwowie.

Dowództwo nad oddziałem przejął przyjaciel Abrahama, kpt. Bolesław Zajączkowski, któremu już wkrótce przypadła rola polskiego Leonidasa.

#### ZADWÓRZ - BITWA

Po nieudanej próbie zatrzymania Budionnego na Bugu, 17 sierpnia 1920r. dowództwo polskie podjęło decyzję o wycofaniu oddziału kpt. Zajączkowskiego na zagrożone przedmieścia Lwowa. W upalny sierpniowy dzień oddział wycofywał się wzdłuż torów kolejowych Złoczów - Lwów. Gdy batalion dotarł do stacji kolejowej w Zadwórz, kpt. Zajączkowski zorientował się, że budynek dworca, budka dróżnika kolejowego i pobliskie wzgórze zostało opanowane przez

oddziały Budionnego. Front został przerwany, a droga na Lwów odcięta.

Zajączkowski i jego żołnierze zrozumieli, że należy zdobyć dworzec i okoliczne wzgórze, aby zagrozić bolszewikom drogę do miasta. W kierunku dworca ruszył por. Tadeusz Hanak z karabinem maszynowym ustawionym na zajętej drezynie, wsparty piechotą por. Dawidowicza. Wzgórze zaatakowała kompania pchor. Władysława Marynowskiego. Tak rozpoczęła się bitwa, która przeszła do historii jako polskie Termopile. Zaskoczenie kozaków było pełne, gdyż szybko utracili zajmowane pozycje.

Po zajęciu pozycji obronnych żołnierze kpt. Zajączkowskiego przez osiem godzin odpierali brawurowe ataki oddziałów 6 Dywizji Armii Konnej. Po wielogodzinnej walce żołnierzom polskim zabrakło amunicji.

W swoim ostatnim rozkazie kpt. Zajączkowski powiedział: "Chłopcy - do ostatniego naboju. Ostatnim można odebrać sobie życie".

Dowódcy: kpt. Bolesław Zajączkowski i pchor. Władysław Marynowski odebrali sobie życie samobójczymi strzałami. Inni walczyli do ostatniego naboju. Wściekli oporem Polaków kozacy nie chcieli brać jeńców. Świadek tych wydarzeń, w tym czasie żołnierz Budionnego, wybitny pisarz rosyjski Izaak Babel, w swoim "Dzienniku 1920r." przedstawił realistyczne sceny mordowania obrońców Zadwórz przez pobawionych już broni, przez oddział w którym służył:

"Przed nami - relacjonował Babel - straszne zdarzenia. Przecieliśmy linie kolejową pod Zadwórzem. Polacy przebijają się wzdłuż torów do Lwowa. Wieczorem atak koło folwarku. Pobjawisko. Jedziemy wzdłuż pierwszej linii, błagamy, żeby nie zabijać jeńców. Apanasenko (dowódca 6 Dywizji Armii Konnej) umywa ręce. Szeko (dowódca brygady) bąknął - dlaczego nie; odegrało to potworną rolę. Nie patrzyłem im w twarz, przebijali pałaszami, dostrzeliwali, trupy na trupach, jednego jeszcze obdzierają, drugiego dobijają, jęki, krzyki, charkot to nasz szwadron szedł do natarcia".

Z relacji cudem ocalałego uczestnika walk, szeregowca Budnika, ordynansa por. Hanaka, wiemy że kawalerzyści Budionnego w swej wściekłości ciągle jeszcze trupy poległych.

W sumie z oddziału liczącego ponad 400 ludzi zginęło 318. Pozostali zaginęli bez wieści lub pognano ich w głąb Rosji, skąd nie wrócili już nigdy z wyjątkiem Władysława Targalskiego, syna znanego lwowskiego zegarmistrza. W czasie bitwy został ranny w nogę. Zdjął więc bluzę starał się zatać krwotok. W tym czasie nadjechał kozak i myślał, że jest to jakieś zabłąkane ukraińskie dziecko, wsadził go na konia.

Dopiero w obozie zrozumiał swoją pomyłkę. Władysław Targalski trafił do niewoli i wywieziono go aż pod Charków. Po roku zbiegł z niewoli i dotarł do zakładu ojca, który nie mógł uwierzyć, że widzi go żywego.

#### POLEGLI NIE NA DARMO

Ofiara obrońców Zadwórz nie poszła na marne. Gdy kozacy Budionnego walczyli z polskim batalionem, do Lwowa zdażyła wyczołgać się 13 Dywizja Piechoty i inne jednostki polskie. Kiedy nazajutrz Budionny stanął pod Lwowem, przeciwko sobie miał już w okopach wojsko i artylerię.

Bolszewikom pozostał jedynie odwrot pod Komarów, gdzie kawaleria płk Juliusza Rómmla rozbiła armie konną, tę armię, której zabrakło 15 sierpnia nad Wieprzem, w dniu polskiej kontrofensywy. 20 sierpnia 1920r. Budionny wycofał się spod Zadwórz.

Gdy tragiczne wieści o losie oddziału kpt. Zajączkowskiego dotarły do Lwowa, rodziny poległych i zaginionych ruszyły na pobjawisko, aby odszukać swoich synów i braci. Po trzydniowych upałach identyfikacja zwłok (a właściwie tego, co z nich zostało) była niezwykle trudna, wręcz niemożliwa. Józef Hanak, lwowski właściciel sklepu fortepianów, poznał zmasakrowane zwłoki syna, por. Tadeusza Hanaka (który padł przy budce dróżnika z odrąbaną lewą ręką, przeciętą na pół głową i przebitą piłą), tylko po charakterystycznym, pozbawionym paznokcia palcu lewej nogi. Po przeprowadzonej identyfikacji tylko 106 obrońców można było rozpoznać, pozostałych 212 pochowano jako "nieznanych żołnierzy".

Zidentyfikowane zwłoki siedmiu zadwórzaków przewieziono do Lwowa, a pięciu z nich pochowano na Cmentarzu



Bitwę pod Zadwórzem uwiecznił na płótnie Stanisław Batowski-Kaczór. Obraz znajduje się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Będąc pod wielkim wrażeniem klęski powstania listopadowego, Juliusz Słowacki w wierszu "Grób Agamemnona" pisał:

*"Na Termopilach ja się nie odważę  
Osadzić konia w wąwozowym szlaku;  
Bo tam być muszą tak patrzące twarze,  
Że serce skruszy wstyd - w każdym Polaku.  
Ja tam nie będę stał przed Grecji duchem -  
Nie - pierwszej skonom, niż tam iść - z łańcuchem."*

Przepelniony rozpaczą nasz wielki wieszcz zwątpił nawet we własny naród, uznając, że nie jest on zdolny do takich poświęceń, jak legendarny Leonidas i jego 300 Spartan w słynnej bitwie stoczony z Persami w Wąwozie Termopilemskim w 480 r. p.n.e. 2400 lat później, latem 1920r., armia bolszewicka pod sztandarami wszechświatowej rewolucji ruszyła na podbój Polski i całej Europy.

#### KOZACKA HORDA

O świcie 4 lipca 1920r. wojska bolszewickie wychodząc z tzw. bramy smoleńskiej, rozpoczęły ofensywę na froncie białoruskim, która po 6 tygodniach miała je doprowadzić do odległej o 600 km Warszawy. Wojskami bolszewickimi do-

wodził wybitnie zdolny, zaledwie 27-letni Michaił Tuchaczewski, były oficer carskiej gwardii, lubiący wspominać, że jego pradziad - carski pułkownik - zginął w 1831r. od eksplozji na Reducie Ordo.

W płomiennym rozkazie do żołnierzy, w przeddzień ofensywy wzywał do walki z "wojskami orla białego", "do zemsty za zbeszczeszczony Kijów" i do "utopienia zbrodniczego rządu Piłsudskiego we krwi zmiażdżonej armii polskiej". "Na zachodzie wazą się losy wszechświatowej rewolucji, po trupie Polski wiedzie droga do ogólnego wszechświatowego pożaru" - wołał Tuchaczewski.

Gdy na wschód od Warszawy toczyły się boje z armią Tuchaczewskiego, na południu trwała ofensywa bolszewickiego frontu południowo - zachodniego, w składzie którego szczególną rolę odgrywała armia konna Siemiona Budionnego.

Decyzja o przerzuceniu konarmii z Kaukazu na front polski została podjęta już 10 marca 1920r. W ciągu siedmiu tygodni od opuszczenia Kubania (co stało się 3 kwietnia) jeźdźcy Budionnego pokonali 12000km.

Wywiad polski wiedział o zbliżaniu się konarmii, ale samolot wywiadowczy "Albatros" z eskadry "Kościszko" zobaczył ją dopiero 25 maja 1920r. Na pilocie ta 17-tysięczna armia zrobiła ogromne wrażenie.

Zniżywszy lot, by rozpoznać to, co wzięło za burzę piaskową, odkrył ją w



Kurhan i pomnik nad mogiłami poległych w bitwie pod Zadwórzem.